

Badania popularnych czasopism kobiecych w XX wieku

Prasa zwierzeń



KATARZYNA STAŃCZAK-WIŚLICZ

Instytut Badań Literackich, Warszawa

Polska Akademia Nauk

kwislicz@gazeta.pl

Dr Katarzyna Stańczak-Wiślicz zajmuje się polską literaturą popularną w XX w. i historią życia codziennego

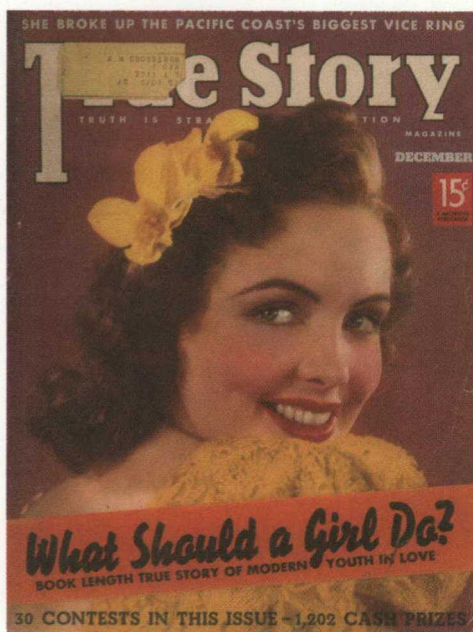
Polskie magazyny zwierzeniowe odważniej niż inne popularne pisma kobiece poruszają problemy drażliwe. Formuła opowieści zwierzeniowej pozwala bowiem na przekroczenie obowiązujących w dyskursie dominującym zakazów wypowiedziania

„Wreszcie znalazłyśmy pismo, w którym można przeczytać o życiu innych kobiet, jak radzą sobie z problemami”. „Chodzi nie o to, aby pokazać [...] jak dobrze gotować i jak ładnie się ubierać, ale o to, aby pomóc im poradzić sobie z problemami życia codziennego we współczesnym społeczeństwie”. Te dwie wypowiedzi dzieli od siebie dystans blisko czterdziestu lat. Pierwsza pochodzi od czytelniczki współcześnie ukazującego się miesięcznika „Cienie i Blaski”, druga – od redaktorki angielskiego „True Magazine” z początku lat 60. Łączy je wiara w moc tekstu, przy tym nie literackiego i nie stricte poradnikowego. Chodzi o historie prawdziwe – pierwszoosobowe narracje zwierzeniowe opowiadające o trudach życia, o wielkich nieszczęściach i codziennych kłopotach zwykłych ludzi. Tworzą one odrębny gatunek czasopism kobiecych z niższej półki – tak zwaną prasę zwierzeń lub prasę serca. W polskiej literaturze przedmiotu używa się zamiennie określeń „prasa serca” i „prasa zwierzeń”, tymczasem oryginalnie *confession magazines* to osadzone w tradycji anglosaskiej magazyny zwierzeniowe poruszające tematykę problemów życiowych zwykłych ludzi, natomiast *presse du coeur* to popularne we Francji, w krajach romańskich oraz w Ameryce Południowej magazyny zwi-

zeniowe przesycone treściami sentymentalnymi i romansowymi.

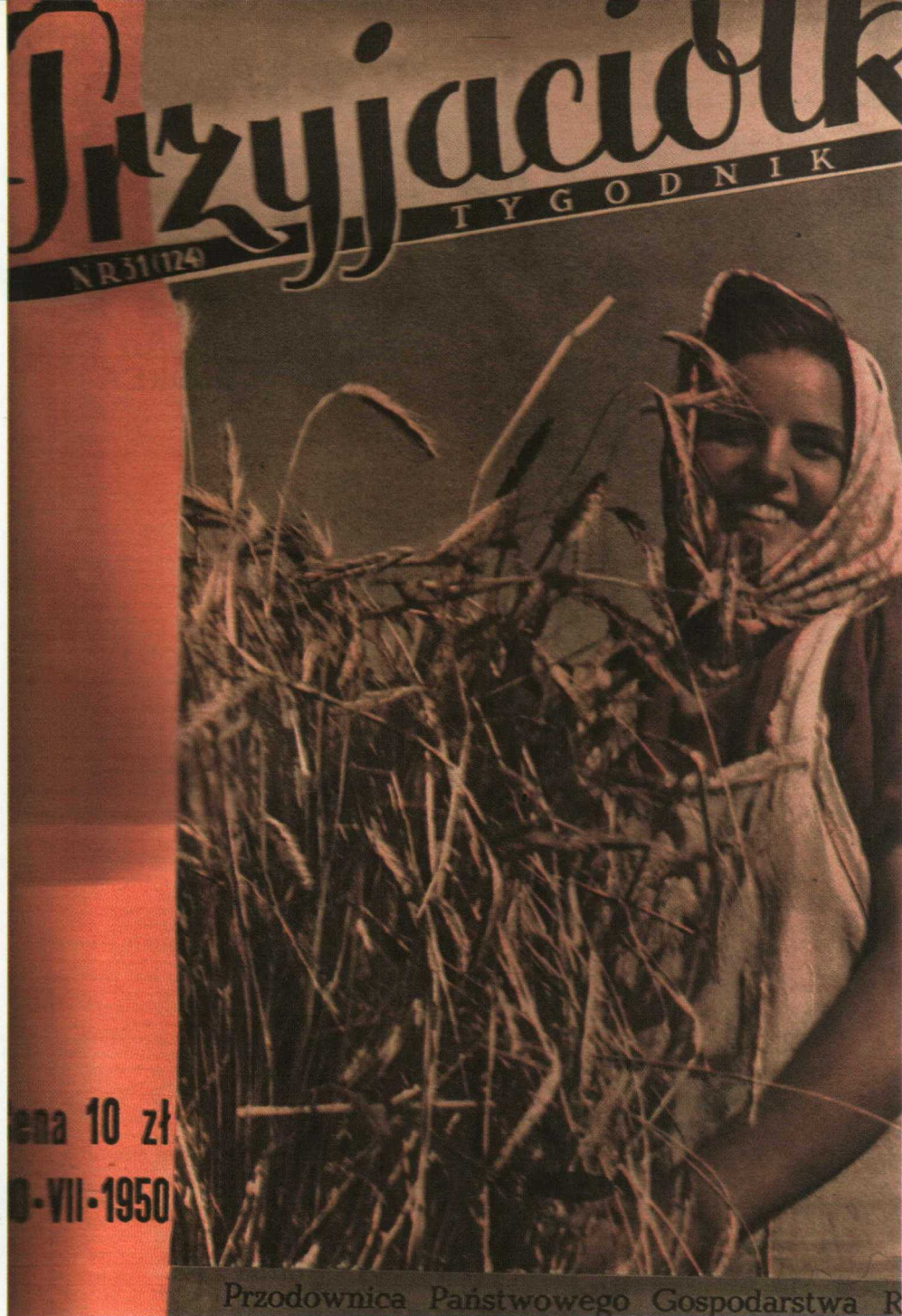
Prasa serca

Pierwszy magazyn zwierzeniowy „True Story” powstał w Stanach Zjednoczonych w 1919 roku i był dziełem ekscentrycznego milionera i wydawcy, fanatyka tężyzny fizycznej i zdrowego odżywiania, sympatyka włoskiego faszyzmu, typowego *self-made man* – Bernarra Macfaddena. Wzruszające historie opowiedane intymnym tonem wyznania, uczuciowość przekraczająca granice rozsądku i dobrego smaku przyniosły ogromny sukces i wkrótce pisma wzorowane na „True Story” zadomowiły się w Europie Zachodniej (w Polsce pierwszy dwutygodnik zwierzeniowy „Z Życia Wzięte” pojawił się dopiero w 1995 roku). Wszędzie zyskały wierne grono czytelniczek i wzbudzały żywiołową niechęć autorytetów gustu i rozumu. We Francji przeciwko prasie serca, tamtejszej odmianie magazynów zwierzeniowych, zgodnie występował komuniści i hierarchowie Kościoła katolickiego. W 1954 roku podczas radiokonferencji zorganizowanej przez Union Rationaliste, prasa serca została nazwana „bluźnierstwem przeciwko kanonom rozumu”, dla Rolanda



zródło: www.cosmo.com/viewPicture

Pierwszy magazyn zwierzeniowy „True Story” powstał w 1919 roku w Stanach Zjednoczonych



Źródło: zbiory Katarzyny Stańczak-Wiślicz

Tygodnik „Przyjaciółka”, wydawany przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” od 1948 roku, opowiadał o codziennym życiu i problemach kobiet...

Barthes'a magazyn „Nous Deux” był bardziej obsceniczny niż dzieła markiza de Sade'a. W Stanach Zjednoczonych tamtejsze magazyny zwierzeniowe atakował Jerzy Kosiński, zarzucając im lansowanie nierealistycznej wizji miłości i biernej postawy wobec życia. Wszędzie powtarzały się oskarżenia o demoralizację, o zacieranie granicy między rzeczywistością i fantazją, o narkotyczny, ubezwłasnowolniający wpływ na czytelniczki.

Edukacja i propaganda

Mimo lekceważenia, pogardy czy wręcz otwartej wrogości magazyny zwierzeniowe od początku swojego istnienia były wykorzystywane jako narzędzie działań edukacyjnych i propagandowych. Szybko bowiem doceniono ich potencjał, dostrzeżono, że czytelniczki szu-

kają w nich wiedzy „o życiu”, o problemach trudnych, wstydlivych, gdzie indziej przemilczanych. Formuła opowieści zwierzeniowej pozwalała na przekroczenie obowiązujących w dyskursie dominującym zakazów wypowiedania, a autorytet prawdziwego doświadczenia narratorki znaczył więcej niż niepewna wiedza teoretyczna. Z tego względu w latach 30. w Stanach Zjednoczonych, a potem w Wielkiej Brytanii doszło do zawiązania paradoksalnego sojuszu. Oskarżane o demoralizację obyczajową opowieści zwierzeniowe stały się narzędziem działania National Florence Crittenton Mission – sprzymierzonej z Armią Zbawienia organizacji zajmującej się pomocą niezamężnym matkom. Na łamach „True Story” ukazywały się opowieści podpowiadające, dokąd się udać, komu się zwierzyć ze swego „kłopotu”, wresz-

Badania popularnych czasopism kobiecych w XX wieku



Źródło: zbiory Arny Zawadzkiej

i seksualnej, rasizmu, przemocy domowej i dyskryminacji płciowej. Dla młodych kobiet z niższych warstw społecznych często były jedynym źródłem wiedzy o życiu seksualnym i antykoncepcji.

Przyjaciółka z PRL

W PRL nie ukazywał się żaden magazyn zwierzeniowy, niemniej jednak funkcję historii prawdziwych pełniły opowiadki dydaktyczne obecne na łamach „Przyjaciółki”. Historie publikowane w rubryce Radości i smutki mówiły jak radzić sobie z alkoholizmem męża, ze złymi stopniami dzieci albo ze złą atmosferą w pracy; podawały adresy instytucji państwowych i społecznych służących pomocą w trudnych sytuacjach, ostrożnie informowały o takich rozwiązaniach jak rozwód, uczyły, jak domagać się swoich praw w życiu rodzinnym. W 1955 roku stały się elementem prowadzonej przez „Przyjaciółkę” kampanii społecznej na rzecz wprowadzenia obowiązku alimentacyjnego. Opowiadki o krzywdzie porzuconych kobiet i dzieci wraz z urywkami listów do redakcji zostały dołączone do listu otwartego do ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. W latach 50. historie prawdziwe były dla redakcji „Przyjaciółki” narzędziem działań ideologicznych. Służyły objaśnianiu decyzji władz, pokazywały dobrodziejstwa nowego ustroju w praktyce dnia codziennego. I tak na początku 1951 roku opublikowano całą serię opowiadań wyjaśniających zasadę wymiany pieniędzy i ukazujących korzyści, jakie odnieść miały rodziny robotnicze (lepsze jedzenie, zakup radiodiodbiornika, bilety do kina). Z biegiem czasu tematyka polskich historii prawdziwych zbliżała się do wzorca zachodnioeuropejskiego. W połowie lat 60. zaczęły pojawiać się motywy nieślubnego macierzyństwa, podziału ról w rodzinie, a nawet edukacji seksualnej młodzieży. Do końca lat 80. opowiadki cieszyły się popularnością i, tak jak zachodnie, służyły temu, „aby pogodzić czytelniczki z ich warunkami życia”.

Trudy kapitalizmu

Właściwa prasa zwierzeń pojawiła się w Polsce dopiero w warunkach wolnego rynku wydawniczego. W 1995 roku wrocławska firma Phoenix Press Media zaczęła wydawać dwutygodnik „Z Życia Wzięte”. Wkrótce dołączyły do niego „Sukcesy i Porażki” oraz miesięczniki „Kalejdoskop Losów” i „Na Ścieżkach Życia”. Obecnie ukazuje się kilkanaście tytułów samo-

...a jego nakład osiągał w najlepszych latach 3 miliony egzemplarzy

cie jak odkupić swą „winę”. Kampania odniosła niezwykle sukces i po tym doświadczeniu w okresie II wojny światowej prasa zwierzeń służyła propagandzie wysiłku wojennego.

Misja społeczna

Po wojnie magazyny zwierzeniowe ostrożnie poruszały problemy społeczne, większą popularnością cieszyły się wątki melodramatyczne. Powrót do pierwotnej formuły historii prawdziwych jako tekstów dydaktycznych dokonał się na początku lat 60. w Wielkiej Brytanii za sprawą Patricii Lamburn, redaktorki naczelnej „True Magazine”. Zaproponowała ona odejście od tematyki romansowej na rzecz opowieści o „zwykłych problemach dnia codziennego” zwykłych kobiet. Wyraźnie opowiedziała się po stronie „poradnictwa życiowego”, a swoją misję społeczną pełniła dzięki cyklicznym podrójom po Wyspach Brytyjskich, rozmowom ze zwykłymi gospodyniami domowymi oraz stałemu kontaktowi z pracownicami socjalnymi. Zreformowane historie prawdziwe zaczęły poruszać problemy odmienności religijnej

istnych i dodatków, a rynek prasy zwierzeń jeszcze się nie nasycił. Historie prawdziwe cieszą się w Polsce dużym powodzeniem. Choć ich oddziaływanie jest zdecydowanie słabsze niż w epoce „przedtelewizyjnej”, to nadal utrzymywane są w poetyce tekstu dydaktycznego, są narracjami użytkowymi. Nadal w formie pierwszoosobowego, intymnego zwierzenia opowiadają o trudnych problemach codziennej egzystencji, wskazują możliwe wyjścia z życiowych opresji, radzą, jak mówić o sprawach zwykle skrywanych. Taką praktyczną wiedzę przekazują dwojako. Po pierwsze, doświadczenie narratorek historii prawdziwych ma wskazywać czytelniczkom potencjalne rozwiązania ich własnych problemów, po drugie, tekstom często towarzyszą komentarze specjalistów lekarzy, prawników, pracowników społecznych.

Wiedza, jaką przekazują historie prawdziwe, jest dziwną mieszanką. Oswaja nowoczesność, ale głęboko osadzona w myśleniu potocznym jest wierna tradycyjnej wizji świata czerpiącej z popularnych wyobrażeń religijnych i powszechnie funkcjonujących stereotypów. Jest normatywna, podpowiada, jak dokonywać wyborów słusznych moralnie, ale pozwala na usprawiedliwienie błędów. W istocie jest to bowiem wiedza nie tyle „o życiu”, ile o tym, jak radzić sobie z życiem, jak pogodzić wyznawane zasady moralne z wyzwaniami dnia codziennego. Dzięki temu magazyny zwierzeniowe odważniej niż inne popularne pisma kobiece poruszają problemy drażliwe, objęte zakazami wypowiedziania. Takim tematem jest doświadczenie aborcji. Historie prawdziwe opowiadają o nim tak, że zdejmują z narratorek ciężar odpowiedzialności. Kategoria konieczności usprawiedliwia sprzeniewierzenie się wyznawanym zasadom. Skrajnie ciężkie warunki materialne, bezrobocie, brak perspektyw na odmianę losu usprawiedliwiają decyzję o aborcji, choć jednocześnie jest ona przedstawiana jako zło moralne. Niemniej jednak narratorek nie spotyka za to kara, a ich wybór jawi się jako tragiczny. Podobny schemat obowiązuje w przypadku opowieści o *in vitro*. Tutaj także potępiana przez Kościół praktyka medyczna przedstawiana jest jako odstępstwo od normy, wykroczenie przeciw twardym zasadom, a konieczność skorzystania z niej jest przyczyną moralnych cierpień narratorek. Pragnienie posiadania dziecka, potencjał uczuć są jednak wystarczającym usprawiedliwieniem.

Z dydaktyką w tle

Współcześnie ukazujące się historie prawdziwe nadal utrzymane są w poetyce tekstu dydaktycznego. Nadal są przede wszystkim narracjami użytkowymi, a brak wartości artystycznej nie jest dla nich dyskwalifikujący. Intymnym tonem zwierzenia opowiadają o trudach życia, podpowiadają, gdzie szukać wsparcia, wskazują możliwe wyjścia z życiowych opresji, radzą, jak mówić o sprawach bolesnych, wstydlivych, zwykle przemilczanych. Polskie magazyny zwierzeniowe, odważniej niż inne popularne pisma kobiece, poruszają problemy drażliwe, takie jak aborcja, zapłodnienie *in vitro*, homoseksualizm. Oswajają tematy trudne, pokazują, jak o nich mówić, jak radzić sobie z doświadczeniami bolesnymi, nawet traumatycznymi. Formuła opowieści zwierzeniowej sankcjonuje przekazywaną wiedzę autorytetem doświadczenia, przekonuje, że z kłopotów można znaleźć wyjście albo chociaż te trudy znieść. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Stańczak-Wiślicz K. (2005). Przez historię życia codziennego do historii kobiet. O współczesnej polskiej historiografii kobiecej. *Kultura i Społeczeństwo*. 2, 135-150.

Barthes R. (1995). *Fragmenty dyskursu miłosnego*. Tłum. Bieńczyk M. Warszawa: Wydawnictwo KR.



Zródło: zbiory Anny Zawadzkiej

Life style'owy tygodnik „Kobieta i Życie” pełnił w PRL funkcję popularnego poradnika dla kobiet